

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

FELIKS SIENNICKI,

artysta dram. i inspicjent teatru polskiego,

po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 44.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Zrzeszenie artystów dramatycznych
Teatru Polskiego.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO 10 czerwca.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

W Galicji Wschodniej poza rozbrajaniem licznych band ukraińskich bez zmiany.

FRONT WOŁYŃSKI.

Na Wołyniu na całym froncie utarczki patroli.

FRONT POLESKI

Oprócz wzmocnionych akcji wywiadowczych — spokój.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na odcinku północnym, oddziały nasze śmiałym wypadem rozbiły bolszewików pod Kozaczyską i Dudą biorąc 300 jeńców, 4 karabiny maszynowe i znaczne tabory. Na reszcie frontu zmian nie było.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller pułkownik.

Poznajmy się!

Przed kilku dniami ogłoszony został rozkaz Komendanta Piłsudskiego do armji, treści następującej:

«Walcząc od 6-ciu miesięcy ramię przy ramieniu, zawarły oddziały Wojska Polskiego, czy to powstałe z Legionów Polskich, czy z oficerów i żołnierzy byłych armji państw zaborczych, ściśle krwią i trudami wojennymi przypieczątowane, braterstwo broni.

Tak jak im jeden cel przyswieca i jeden ich rozkaz prowadzi: Wola narodu i obrona Ojczyzny, tak też stali się oni jednolitem Wojskiem Polskiem.

By i zewnętrznie wyrazić jedność, dając wyraz tej woli całego Wojska do zatarcia różnic, nakazuje wszystkim oficerom i żołnierzom Wojska Polskiego nałożenie odznaki, noszonej dotychczas na kołnierzu przez formacje Legionów Polskich.

Niech ten historyczny znak, którego świetną tradycję podjęły Legiony, stanie się dziś odznaką całego Wojska Polskiego.

Józef Piłsudski.

Przeciętny czytelnik gotów pominąć rozporządzenie powyższe jako rzecz mającą charakter ściśle wojskowy, dotyczącą szczególnie umundurowania. A przecie sprawa ta sięga głębiej jakby się na pozór wydać mogło, dotyczy bowiem solidarności

w armji naszej, za czem z konieczności iść musi solidarność w sferach cywilnych, czyli jednolitość naszego frontu zewnętrznego zarówno jak i wewnętrznego.

Na wstępie zaraz zastrzedz się musimy, iż nie przeceniamy bynajmniej pewnych antagonizmów nurtujących armję naszą i naród — rachuby wrogów naszych pod tym względem srodze zostaną zawiedzione, co do tego jesteśmy pewni.

Podobne antagonizmy są nienuknione w każdym narodzie, znajdujemy je w Niemczech, między Prusami np. a Bawarią, między północną a południową Francją itp. Antagonizm podobny, zaprawiony sporą domieszką naszego rodzimego humoru od dawien dawna panował pomiędzy poszczególnymi dzielnicami naszej ojczyzny, gdy Litwinów — boćwiakami zwano, Wielkopolan wydrwiano z powodu wylegiwania się na pierzybie, podczas gdy ci, odwiedzając się, twierdzili, że Mazurzy ślepo się rodzą. Co nie przeszkadzało im tworzyć państwo jednolite, wspólnie radzić w pokoju i czasu wojny ramię przy ramieniu bić wroga, tak jak go i dziś bijemy.

Podobne antagonizmy, wpływające z nieco przesadnego może patriotyzmu lokalnego można by jako całkiem nieszkodliwe potraktować lekko, humorystycznie, gdyby nie dwa względy:

Po pierwsze, że nam w warunkach chwili obecnej więcej, niż komukolwiek i kiedykolwiek potrzebna jest jedność najpełniejsza, tak, że najmniejszych szczegółów jątrzących i dzielących nas nie mamy prawa lekceważyć.

Po wtóre, że w danym wypadku owym czynnikiem dzielącym nie są bynajmniej jakieś czynniki etnograficzne, ani nawet tradycyjne, ale jedynie skutki podziału naszego na trzy zabory, tego niesłychanego aktu przemocy, który dokonany został na naszym narodzie, a który dziś zniknąć musi tak, aby śladu jego nie pozostało, tak jak zrównane zostały kopce graniczne, dzielące ongiś żywe ciało naszej ojczyzny.

Że stulecie przeszło rządy zaborcze, obca szkoła, sądy, administracja wywrzeć musiały na nas wpływ od-

mienny w każdym z zaborów — rzecz to całkiem zrozumiała. Ale właśnie musimy zasadzić w ten naszą ambicję, by pozbyć się jaknajgruntowniej tych obcych naleciałości; tych reminiscencji niewoli, a pozbedziliśmy się ich tem rychlej, tem dokładniej, im prędzej zastąpimy pierwiastek obcy — polskim, rodzimym.

Mało jest dziś tworzyć Polskę — zadaniem naszym jest tworzyć polskość, krwawa praca armji naszej, żmudne wysiłki dyplomacji, iść musząc ręką w rękę z działalnością kulturalną, której celem i dążeniem jest przebudowa całego życia naszego na fundamentach ojczystych, a materialno-rodzimego.

O ile jednak budowa ta ma być jednolitą, o ile na wstępie zaraz nie mają zarysować się trzy odmienne style, winniśmy się poznać nawzajem, gdyż nieświadomość na ogół tego, co się dzieje za miedzą, jest w naszym narodzie większa niż nawet przypuszczać można. Z jakim zdziwieniem naprzykład dowiedzieli się i naocześnie przekonali wojska nasze z Kongresówki, Wielkopolski lub Galicji, że Litwa to przecie kraj przeważnie polski, gdzie wszędzie polska rozbrzmiewa mowa i serca biją dla Polski nie mniej szczerze, nie mniej gorąco jak nad Wisłą i Wartą. Czyż nie jest naszym obowiązkiem ułatwić im bliżej poznanie naszego kraju, przeszłości naszej i nas samych? A jakże mało robi się pod tym względem!

A oto drugi przykład: z Warszawy wraca dziś fala powrotna ludzi, którzy w swoim czasie schronili się tam przed nawałą bolszewicką. Byli wśród nich tacy, którzy nigdy może nie wyjechali poza obręb swej parafii, osobniki o pojęciach ciasnych, politycy zaściankowi. Jakież dodatnio wpłynął na nich pobyt w stolicy, ów nastrój pewności siebie i siły, który się odczuwa w Warszawie, jak zmienił i rozszerzył się ich pogląd na sprawy, wracając odrodzeni, by stanąć przy warsztacie budowy wielkiej, wspólnej, sjednoczonej ojczyzny, nie zaś swego partykularza. Jakież pożytecznem byłoby dać poznać to nasze polskie życie przedstawicielom warstw szerszych Litwy. Organizowanie specjalnych wycieczek przypuścimy do postępowych gospodarstw rolnych i centrów przemysłowych ze zwiedzeniem Warszawy, Częstochowy, Krakowa, Poznania, pod kierunkiem osób doświadczonych byłoby zewszęchmiar celowem i przyniosłoby pożytek obydwu stronom. Ludność Królestwa, zwłaszcza większych miast i środowisk przemysłowych ma często bardzo fałszywe wyobrażenia o bolszewizmie, wyobrażenia, jakie w nich zaszczepiają płatni agenci przewrotu —

niechajże z ust bratnich przedstawicieli naszego ludu, włościan i robotników, którzy przeszli przez raj bolszewicki, dowiedzą się istotnej prawdy, a uwierzą im chętniej niżeli setkom broszur i artykułów dziennikarskich. Z drugiej strony poznają nasi delegaci, przekonają się naocznie i za powrotem powtórzą współpatriotom swoim: czem jest ta Polska, z którą sojusz wieczysty dziś odnawiamy, że nie gotuje ona nam pęt niewoli, że bajką nikczemną są wszelkie pogłoski o przywróceniu pańszczyzny... poznają oraz jak potężna, bogata, kulturalna jest ta nasza Polska, jak tam się pełnią, wolną pierśią oddycha i jaka przyszłość oczekuje nas w ścisłym związku z bratnim narodem polskim.

Rozumiemy znaczne trudności, na które organizacja podobnych wycieczek natknąć się musi w obecnych czasach wojennych, atoli korzyści, które przyniosą, są tak znaczne, że nie należy skąpić w tym celu największych ofiar i zabiegów.

Długo żyliśmy odosobnieni; czasu okupacji niemieckiej odcięci zostaliśmy całkowicie od naszych współbraci, dziś, pod rządami polskimi nadeszła chwila, gdy po długiej rozłące winniśmy się poznać i podać dłonie na wieczny związek, na dobrą i złą dolę. Potrzebna tu jest inicjatywa prywatna, a rząd polski niewątpliwie poczyni wszelkie ułatwienia i pomoc jaknajskuteczniejszą okaże, tembardziej, iż podobne wzajemne wycieczki mogą się stać najskuteczniejszym orężem przeciwko wrogiej propagandzie szerzonej przez płatnych agentów, którym mimo czujności naszych władz bezpieczeństwa wciąż się udaje przedsięwziąć tam, gdzie pragną uprawiać swój zbrodniczy proceder.

J. O.

Z chwili politycznej.

«Chicago Tribune» w swem wydaniu paryskim ogłosiła sensacyjną przejętą tajny memoriał ministra niemieckiego Erzbergera, stwierdzającego, że tylko silna Polska może przeszkodzić przyszłej hegemonii niemieckiej w Europie. Erzberger liczy na brak zgody w szeregach Ententy, na działalność żywiołów rewolucyjnych, które przeszkodzą wywarceniu presji zbrojnej na Niemcy. Sytuacja Niemiec od zawarcia rozejmu znacznie się poprawiła, Anglija — pisze dalej Erzberger — bez Francji jest słaba na kontynencie. Ale tak osłabiliśmy Francję, że ta nigdy się nie podźwignie. Z wielką radością dowiedzieliśmy się, że nasi śmiertelni wrogowie, Czesi, walczą z Polakami w

okręgu Cieszyńskim. Nie potrzebujemy się więc obawiać sojuszu tych dwóch narodowości, obydwóch wrogów naszego narodu. Drugi czynnik antypolski może nam również wyświadczyć duże usługi: stworzenie nowej Ukrainy i nowej Litwy przedstawia dla nas ogromny zysk. W każdym razie nie trzeba zapominać, że trzeba się zająć temi młodemi narodami. Nasza propaganda powinna rozwinąć ich świadomość narodową i zwrócić ją przeciwko Polsce. To powinno być zadanie lat najbliższych. Wszystkie te kwestie wschodnie są ściśle związane. Problem rosyjski nie jest w istocie niczem więcej, jak częścią wielkiego rachunku, który właśnie regulujemy z Anglosasami o panowanie nad światem. Potrzebujemy Litwy i Ukrainy w Rosji, będą to przednie straż Niemiec. Polska powinna być osłabiona.

«Polska na wschodzie gra tę samą rolę, co Francja na zachodzie, jest kamieniem węgielnym potęgi i adowej Anglii; jeżeli uda się nam usunąć to niebezpieczeństwo, zysk będzie ogromny, gdyż z jednej strony à la longue stanowisko Francji będzie słabło, a z drugiej — droga do Rosji będzie dla nas otwarta; Rosja, przez nas ziarnem obsiana, będzie nasza. Któż nie widzi, że na tej drodze leży przyszłość Niemiec? Polska stanowi jedyną przeszkodę...

«Jeżeli uda się nam przeszkodzić utworzeniu Polski silnej, przyszłość nasza jest jasna... Anglosasi nie będą mogli zamknąć nam bramy do Rosji. Rozpocznemy odbudowę Rosji i przy takim oparciu się będziemy w stanie za dziesięć lub piętnaście lat mieć Francję u swych nóg. Marsz na Paryż będzie łatwiejszy, niż w r. 1914 i kontynent będzie do nas należał».

W tych dniach właśnie w «Berl. Tagbl.» p. Emil Dombrowski dowodził, że Polska powinna być mała, aby stać się nie barierą, a pomostem między Rosją a Niemcami...

* * *

W ostatnich czasach krążyły pogłoski, iż Niemcy wysadzili kilka mostów na drodze, którą przewożone są wojska Hallera. Istotnie zniszczyli oni, pomiędzy innymi, mosty pod Głogowem i Leszmem.

Wskutek tego transporty wojskowe z Francji miały iść inną drogą. Obecnie komunikują:

Komunikacja w okolicy Leszna Łąsy została przywrócona, co dało możliwość puszczania w dalszą drogę nadciągających pociągów.

Walka o Górny Śląsk.

Świat cały jest dziś świadkiem zajadłej kampanji prowadzonej przez Niemców o Górny Śląsk.

Ze szpalt różnych «blattów» berlińskich i prowincjonalnych podnoszą się wrzaski i dzikie wycia zwrócone w stronę Polski. Jednocześnie organizuje się odpowiednią siłę zbrojną na wschodnich rubieżach. To czynią Niemcy u siebie — w domu. Po za domem starają się wszelkimi sposobami wpłynąć na opinię światową za pośrednictwem usłużnych zawsze dziennikarzy, których nigdy nie zabraknie po tej i tamtej stronie Oceanu.

Obalenie decyzji Ententy w kwestji Śląska stanowi główny punkt tych zabiegów niemieckich. Można powiedzieć, że na wszystkie inne warunki pokojowe Niemcy się prędzej zgodzą. O Górny Śląsk walczyć będą do o-

statka, grojąc, że bez ustępstwa w tej sprawie nie podpiszą traktatu.

I gdy się zaumuje te wszystkie zgrzyty, wrzaski, syki i podstępne ruchy powalonego kolosa germańskiego przypuszczaliby raczej należało, iż Niemcy podejmą walkę orężną o Śląsk Górny, chociażby pod formą rokrozu swej cywilnej ludności.

Sprawa posiadania Śląska Górnego (obok sprawy Gdańska) — chociaż nie wszyscy z nas zdają sobie z tego dokładnie sprawę jest dla naszej siły gospodarczej i roli państwowej zagadnieniem obecnie najkapitałniejszym.

Cała przyszłość naszej Rzeczypospolitej, jako kraju przemysłowego zależeć będzie od tego, czy Polska posiadać będzie Zagłębie Górnośląskie, czyli największe w Europie tereny węglowe i oibryzmie zakłady metalurgiczne.

Zdają sobie z tego sprawę również i nasi aljanci. Prasa francuska np. doskonale rozumie, jakie znaczenie posiadałoby zarówno ustępstwo Ententy w sprawie granic zachodnich Polski, jak i pozwolenie Niemcom na prowadzenie wojny z Polską.

«Temps» z powodu wycieczki dziennikarzy anglo saskich na Śląsk, uważał za stosowne przypomnieć dzieje Śląska, aby sprostować zjawiające się fałszywe. Zasnaczył w jaki sposób Fryderyk II zdobył Śląsk, jakimi drakońskimi rozporządzeniami nakazał księżom i pastom nanczenia się języka niemieckiego w ciągu jednego roku, wypędzeniem nauczycieli Polaków, (zakazem zawierania małżeństw przez osoby, nie znające języka niemieckiego i t.p.), prowadził gwałtowną germanizację tego kraju, dał przykłady późniejszej fazy polityki antypolskiej i obudzenia się na Śląsku walki o polskość.

«Temps» na podstawie świadectw niemieckich udowodnił, że Górny Śląsk jest związany ekonomicznie ściśle nie z Niemcami, lecz z Polską i że przemysł śląski był podstawą militarną siły Niemiec. Z powodu żądania przez Niemców plebiscytu na Górnym Śląsku, pisał «Temps»: «Brak słów dla wypowiedzenia odrazy, którą się czuje wobec takich podstępów. Czego oczekuje rząd niemiecki, żądając plebiscytu? Ma nadzieję nadania demokratycznego wyrazu, prawniczego wyniku dziełu uciśku i grabieży, których państwo pruskie dokonało na Śląsku od 180 lat. Liczy na to, że system Hohenzollernów, którego owoce zachowuje starannie system Noskego, pozostawił dosyć głębokie ślady na Górnym Śląsku, żeby można było zarejestrować dny stosunek głosów niemieckich. Skorzystałby z tego Niemcy, usiłując nie zwrócić zdobyczy Fryderyka II. Czy aljanci dadzą się wiać na ten lew?»

Omawiając w innym numerze kontrproponycje pokojowe niemieckie w sprawie polskiej, które nazywa «czelnością szczególnie niemiłą», «Temps» pisał:

«Ze dla utworzenia niepodległego państwa polskiego (w myśl 13 i 14 punktów Wilsona) i dla zapewnienia kilku dziesiątkom milionów jego mieszkańców jedynego dostępu do morza, wcielona ma być ludność, mówiąca po niemiecku, coż w tem dziwnego, o ile chodzi o okręgi które przeszło od półtora wieku poddane były najintensywniejszej, najbrutalniejszej germanizacji, opartej na wywłaszczeniu właścicieli Polaków na rzecz kolonistów niemieckich».

Jane poważne pismo francuskie «ECHO de Paris» stwierdza, że tylko przyłączenie Górnego Śląska daje Polsce niezależność gospodarczą. Dlatego o Śląsk walczą Niemcy tak zaciekłe. «Cała kwestja polska w tem się mieści. Bowiem, jeżeli Niemcy pogodziły się ze wskrzeszeniem nominalnem Polski, nie mogą znieść istotnego smartwychwstania. Byłaby to ruina wszystkich projektów odwetu. Dopiero oddanie Polsce Śląska stwarza siłą barierę dla ekspansji niemieckiej.

Opinia francuska na ogół nie bierze tragicznie wykrzyknika niemie-

kiego «nigdy!» w sprawie przyjęcia warunków pokoju. Natomiast coraz większy niepokój budzą właśnie plany niemieckie na Śląsku.

Niebezpieczeństwo akcji niemieckiej — pisał «Temps» — nie leży nad Renem, lecz na pograniczu Śląska, Galicji i Kongresówki. Obrona granic Polski, łatwych do zaatakowania, Polski, daleko leżącej od Francji, wymaga szybkiego przerzucenia wojsk i rozwoju fabryk broni i amunicji. Bez węgla stonę koleje i fabryki. Nagromadzone na Śląsku wojska niemieckie prowokują ludność polską, mogą natychmiast zająć całe zagłębie węglowe polskie. «Stoiemy wobec dylematu: czy Niemcy podpiszą, czy nie podpiszą tych zasadniczych warunków, które Czwórka ogłosiła jako nietykalne?»

Jeżeli chcemy, aby Niemcy podpisali — a nie możemy chcieć czego innego — stoimy wobec ryzyka: Niemcy mogą spróbować awantury na swej (wschodniej) granicy. Jesteśmy uprzedzeni. Czuwajmy!».

W ostatnich dniach nadeszły z Paryża depeche, które podaliśmy we wczorajszym N-rze «Dz. Wileńskiego», domagające o możliwości zmian w traktacie pokojowym na rzecz Niemiec kosztem Polski. Wiemy o tem, iż poza Francją istnieją żywioły wrogie nam a przyjazne Niemcom, które wywierają wpływ przemożny na Anglię i Amerykę, żywioły, których dążeniem jest doprowadzić do tego, aby nie zwyciężyli, ale zwyciężeni największe z wojny światowej korzyści wyciągali.

Żywioły nam wrogie wojną oczywście argumentem samostanowienia ludności i żądają rozstrzygnięcia przyszłości Śląska Górnego na drodze plebiscytu. Prasa francuska zwalcza zupełnie słusznie tego rodzaju argumenty. Plebiscyt stworzony być może jedynie w krajach z ludnością o niezdecydowanym charakterze narodowym, w krajach zresztą, o które walczą dwa współprzymierzone państwa.

Żaden z tych wypadków na Śląsku nie zachodzi. Nie możemy się godzić na plebiscyt na Śląsku, jak nie mogła się godzić Francja na coś podobnego w Alzacji i Lotaryngji.

Miejmy nadzieję, że wrogom naszym i wrogom zarazem świata nieczyny ich zamach się nie uda. Poznajmy ich jednak obecnie dobrze, bo wrogami naszymi pozostaną też i jutro i przez długie, długie lata.

I zapamiętajmy to sobie jeszcze raz na zawsze, że tylko własna siła daje rękojmię naszym choćby najbezsposorniejszym prawom. Nie na słuszności, nie na sojuszach nawet, ale na własnej silej woli, na własnej zdolności do ofiar i na własnej potęgze militarnej przyszłość naszą budujmy!

Sprawy polskie.

X Pawilon.

Na mocy rozkazu Naczelnika Państwa X pawilon oraz miejsce trzeenia w cytadeli warszawskiej ma być otoczone, jako pamiątka męczeńskiej przeszłości naszej specjalną opieką nietylko władz wojskowych, ale i Rządu.

W myśl powyższego powołana została komisja międzyministerjalna złożona z przedstawicieli ministrów: spraw wojskowych, sztuki i kultury, robót publicznych, jak również muzeum miejskiego i oficerów D. O. G. warszawskiego, pod którego zarządem znajduje się cytadela.

Na posiedzeniach tej komisji pomiędzy innymi uchwalono:

Wyłączyć niezwłocznie gmach X pawilonu oraz miejsce trzeenia wraz z kompleksem przynależnych budynków z zakresu użytkowania przez władze wojskowe i przystąpić do prac przedwstępnych nad projektem przebudowy X pawilonu na muzeum martyrologji polskiej i archiwum działań spiskowych, mając w planie również

restytucję cel historycznych członków Rządu Narodowego 1863 roku i Naczelnika Państwa.

Zjazd w sprawie systemu aprowizacyjnego.

Zjazd międzydzielnicowy, w sprawie systemu aprowizacyjnego po najbliższych zbiorach, odbył się w tych dniach w Warszawie pod przewodnictwem ministra aprowizacji p. Minkiewicza.

Po wygłoszeniu walek referentów komisji: za wolnym handlem, za utrzymaniem kontyngensu i za wprowadzeniem sekwestru wszystkich ziemioplodów, przewodniczący zarządził głosowanie według instytucji, reprezentowanych na zjeździe. Wszelkie projekty co do wprowadzenia wolnego handlu upadły, jako niewykonalne i niebezpieczne eksperymenty w dobie obecnej. Poza tem głosy podzieliły się między zwolennikami sekwestru, czyli upaństwowienia ziemioplodów i kontyngentu. W myśl wyjaśnienia ministra Minkiewicza wynik narad zakomunikowany będzie władzom rządowym i Sejmowi.

Odezwa R. G. O.

Rada Gł. Opiekunów wystosowała do społeczeństwa odezwę w sprawie pomocy dla kresów Rz—plitej. Treść odezwy następująca:

«Rodacy! Zwycięskie wojska polskie odbierają pięć po pięć ziemię historyczną polską, aby na tych terenach znów zakwitła kultura polska i żeby ludność miejscowa zrozumiała, że Polska — to synonim bratniej miłości i pokoju.

Odebrane tereny wschodnie są wynędzniałe, dziesiątki lat je rusyfikowano, wycieciono wojną i okupacją, a w ostatnich miesiącach zrabowano przez bolszewizm. Nędza i materialna i moralna jest wielka i wtedy, gdy za wojskiem naszym idą ładunki maki i zboża, aby nakarmić zgłodniałych, społeczeństwo polskie powinno pomyśleć o pomocy duchowej dla kresów, dla Wilna i innych miejscowości, gdzie do niedawna jeszcze rosyjski zaborca zabraniał polskiej mowy na ulicy, uczenia pacierza w szkole w rodzinnym języku, a ostatnio bolszewizm pousuwał wykłady religijne ze szkół.

Rada główna opiekunów, która świeżo roztoczyła swą opiekę nad odebranymi kresami, zwraca się do rodaków z prośbą o ofiary w książkach i zabawkach dla dzieci schronisk na kresach.

W każdym domu jest jakaś zbywająca zabawka lub książeczka, którą bez krzywdy oddać można dla biednych dzieci z kresów. Zresztą — niech warszawianki, czule na nędzę ludzką ponczą swe dzieci o ofiarności i do niej zachęca i niech działwa warszawska przyniesie coś w ofierze działwie ochron kresowych.

W latach ostatnich przeżyliśmy dużo, niechże one nas nauczą miłości i umiejętności wyczuwania potrzeb bliźnich naszych i niech te słowa R. G. O. nie przejdą bez oddźwięku.

Z prowincji.

*** Rz. Kat. T-wo Dobroczynności w Wilejce. Nasze T-wo Dobr. sprawozdanie ostatnie ogłosiło drukiem w roku 1914. Od tego czasu wojna, okupacja niemiecka i najazd bolszewicki zaskłwały poważnie instytucję, która tylko dzięki kilku osobom dobrej woli przetrwała w ukryciu ciężkie czasy i w maju r. b. znów się ujawniła. Członków na rok b. zapisało się 25, a ogólne zebranie potwierdziło bez wyborów dawny Zarząd z prezeską p. Jadwigą Modlińską z Kuczkuryszek.

Działalność T-wa od roku 1914 do chwili obecnej, stosownie do potrzeb czasu, ograniczyła się głównie do żywienia biedaków i ratowania w ostatecznej nędzy. W tym celu T-wo w r. 1914 założyło tam kuchnię, gdzie za 10 kop. otrzymywało się

obiad, składający się z porcji zupy, kawałkiem mięsa i półfunta chleba. Jadłodajnia ta istniała 10 miesięcy, t. j. od 1 — XI 1914 r. do 1 — IX 1915 r., do wejścia Niemców. Ostatni tydzień żywiła uciekinierów. Wydane ogółem 21,544 obiadów kosztem 2,844.18 1/2 rb. Suma ta powstała z dobrowolnych ofiar, (pp. K. Mozer ojciec i syn ofiarowali 450 rb., z teatryków, zabaw i opłat za obiady. Z wejściem Niemców kuchnię zamknięto, dopiero gdy front nieco się odsunął, a głód zaczął przybierać zagrażające rozmiary, kuchnia przy pomocy Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny znów została otwarta. By utrzymać kuchnię T-wo musiało walczyć ze strasznymi trudnościami, bo władze niemieckie już po kilku miesiącach przestały dawać produkty, zaś handel wolny był surowo wzbroniony. Pomimo to kuchnia przetrwała do 28—II 1919 r. i wydała w tym czasie 319,744 porcji zupy, rozchodując na ten cel 31,581.22 1/2 rb.

W końcu lutego b. r. bolszewicy wzięli kuchnię razem ze znaczną ilością produktów pod swój zarząd, wyznaczając na kierowniczkę p. Landzbergową. W połowie maja b. r. z rozporządzenia p. K. Mozera prezesa Komitetu parafjalnego kuchnia została oddana znów T-wu Dobroczynności, lecz z braku pieniędzy na produkty 28 maja chwilowo została zamknięta. T-wo ma jednak nadzieję, że znajdzie się sposób i żywnościę biedaków, którym grozi śmierć głodowa, wkrótce będzie wznowione. Na ten cel znaczniejsze ofiary złożyli: p. Karol Mozer—500 rb. carskie, p. Bułajewa 500 r. c. p. K. Mozer—syn 250 r. d., Dyrektor Lange 750 r. d., p. Modlińska—prezesa T-wa 100 rb. c. p. Kardis 50 rb. c., T-wo P. O. W. 25 pudów maki, Komitet parafjalny trochę produktów pozostałych po bolszewikach. Ale to wszystko pochłonął jeden miesiąc maj, a biedacy rozpaczają co dalej będzie, jeśli kuchnia się nie otworzy? Wszak b. wielu tem tylko się żywiło.

Na wiosnę r. 1916 T-wo Dobr. otworzyło ochronkę narażenie na 20 najbiedniejszych dzieci. Istniała ona zaledwie 3 miesiące; władze niemieckie bezwzględnie odmówiły produktów, a skądinąd zdobyć nie było można. Cały inwentarz ochronowy przekazany został Wileńskiemu T-wu Opieki nad dziećmi, a sama ochrona zamknięta została. Oprócz kuchni i ochrony T-wo Dobr. udzielało tak zwanych «doraźnych zapomóg» pieniężnych w datkach i pożyczkach. Wsparcie okazano ogółem w 310 wypadkach na sumę 3605 rb. 29 kop. Na ten cel znaczniejsze ofiary złożyli pp. K. i A. Mozerowie każdy po 500 r. c. — 300 obst.; ks. prałat Michalikiewicz 250 rb., p. Dillis 50 rb., T-wo Solidarność 90 rb. Kasa doraźnej pomocy przedstawia w tej chwili smutny stan, bo 246 rb. 39 k. deficytu.

Obecnie dzięki pomocy Wileńskiego Komitetu Opieki nad dziećmi T-wo Dobr. organizuje ochronę dla dzieci. Obraz ich przedstawia okropny stan, bo to wszystko opuchłe i zielone z głodu. Robimy co możemy, choć ogromowi nędzy poddać trudno. Ludność bowiem Wilejki — to robotnik fabryczny, dziennik lub oficjalista kolejowy. Zyl kiedyś nieźle, — nie pamięta jednak o jutrze. A gdy ustali zarobki, przyszła drożyzna, bardziej energiczni uciekli na wieś do pracy na roli; reszta musi zginać z głodu i nędzy, wpraw już straciwszy wszystko, co się zwie zdrowiem moralnem. Ks. Makarewicz.

1914 r. 2—VI. Wilejka.

Głosy Ziemi Synów.

Do Wysokiego Sejmu Polskiego w Warszawie.

My, mieszkańcy wiosek Kłuszczy, Szarkowszczy, maj. Kłuszczy i

i Szajkuny pow. Święciańskiego, Wileńskiej gub. obawiając się powtórnej niewoli Litewsko-niemieckiej prosimy o przyłączenie naszej ziemi (do Królestwa Polskiego. Do Litwy nigdy nie zgodzimy się należeć, bo i tak boleśnie odczuliśmy niewolę Niemiecko-litewską. Modlimy się i rozmawiamy po polsku. Prosimy o wybory do Sejmu z naszego powiatu.

(250 podpisów)

Podobnej treści adresy wystosowały wieś i zaścianki: Jary, Łonekianka, Stronajskiej parafii,

(86 podpisów)

Zaścianki parafii Korkożyńskiej: Sapieżyski, Jedlinowo, Jusina.

(170 podpisów)

Wieś Maguny, Skajstoszye i Cypliski pow. Wileńskiego,

(416 podpisów)

TELEGRAMY.

Sprawa Śląska.

LYON. Utworzono nową komisję, która ma zająć się pomowami zbadaniem granic wschodnich Niemiec.

LYON. W tygodniu ub. w nieobecności Orlanda zebrała się rada trzech, mianowicie Clemenceau, Wilson i Lloyd George. Rozpatrywali oni między innemi sprawę granic Polski, a zwłaszcza sprostowanie granicy północnej oraz Górnego Śląska.

Sześć komisji, które miały zbadać kontrproponycje niemieckie, ukończyło już swe prace i przygotowało tekst odpowiedzi. Następnie rada czterech rozpatrywała sprawę klauzuli traktatu austriackiego w sprawie granic Austrii z Włochami.

Po rozpatrzeniu kontrproponycji niemieckich zajmowano się głównie sprawą zagłębia Saary i Alzacji i Lotaryngii, oraz sprawą kolonii niemieckich.

PARYŻ. Csterej naczelnicy rządów prowadzili badanie kontrproponycji niemieckich w sprawie Górnego Śląska. Sprostowanie granic mogłoby się odbyć tylko za zgodą delegacji polskiej. Nie powzięto uchwały w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Myśl ta natrafia na poważne zastrzeżenia. Ze względu na zażartą germanizację narazono by się na fałszywe wnioski. Potwierdza się wiadomość, że wysłuchanie zdania Paderewskiego wywarło silne wrażenie na Radzie czterech.

Wznowienie stosunków Anglii z Watykanem.

LYON. Z Rzymu donoszą: Według dziennika «Temps» hr. Salis, nadzwyczajny poseł rządu angielskiego przy stolicy świętej skłonił Watykan do definitywnego nawiązania stałych stosunków dyplomatycznych z Anglią, które były zerwane od czasu panowania Henryka VIII.

Uznanie niepodległości Polski.

SZTOKHOLM. Rząd szwedzki postanowił uznać Polskę jako państwo niepodległe.

LYON. Hiszpanja uznała Polskę jako państwo niepodległe i suwerenne.

Nominacja p. Pralona.

LYON. Francuski dziennik urzędowy ogłasza dekret ministra spraw zagranicznych, mianujący pana Pralona, konsula generalnego w Genewie, upelnomocnionym ministrem i nadzwyczajnym posłem Republiki Francuskiej w Warszawie.

„Przyjaźń” czeska.

CIESZYN. W piątek ubiegły o godz. 10-ej wieczorem, Czesi znów prowokacyjnie napadli na nasz posterunek w Darkowie, gdzie na moście stał kulomiet. Strzelanina rozszerzyła się stopniowo na cały front, trwa-

ła kilkanaście minut, poczem o godz. 2 ej w nocy wznowiła się na krótko. Po naszej stronie nie było żadnych strat. Gmina Darków graniczy na zachód z Karwiną, posiada słany zakład kapieli jodowych.

Straty Czechów w wojnie z Węgrami.

PRAGA. «Narodni Listy» podają sprawozdanie z sytuacji wojskowej Czechów na Słowacyi. Ze sprawozdania tego wynika, że prócz klęski militarnej Czesi ponieśli tam wielkie straty ekonomiczne. Trzy fabryki cukru dostały się w ręce Węgrów, wiele fabryk zostało zniszczonych, Węgrzy zabrali wielką ilość bydła i koni. Pismo podaje, że kolonjalne wojska francuskie, mianowicie Murzyni senegalscy, —które pośpieszyły Czechom na pomoc, są już w walce z Madziarami.

«Ceskie Slovo» donosi, że minister Svehla ze względu na sytuację militarną na Słowacyi, oświadczył, że zaprowadzona zostanie cenzura dzienników.

Uroczystość narodowa w Belgii.

PARYŻ. Król belgijski zaprosił Poincare'go na 22 go lipca do Brukseli z powodu narodowego święta belgijskiego, które w roku bieżącym, ze względu na specjalne warunki będzie obchodzone nadzwyczaj uroczystość.

Zakończenie strajku w Paryżu.

PARYŻ. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie ministerium wojny pod przewodnictwem Clemenceau w sprawie trwającego już kilka dni strajku funkcjonariuszów kolei tramwajów itd. Uczestniczyli Pams, minister spraw wewnętrznych, prefekt policji, dyrektor służby kolei żelaznych, gubernator wojenny Paryża itd. Na ogół stwierdzono znaczną poprawę sytuacji.

Spodziewają się masowego powrotu do pracy, już w tym tygodniu. Zgłosiło się bardzo wielu ochotników w celu zastąpienia strajkujących.

KRONIKA

Dziś: Antoniego.

Jutra: Bazylego.

Pojutrze: Św. Trójcy.

Wschód słońca—o g. 3 m. 28.

Zachód słońca—o g. 8 m. 28.

Z WILNA.

— W sprawie procesji Bożego Ciała. Tegoroczna uroczysta procesja Bożego Ciała odbędzie się w naszym mieście we czwartek 19 czerwca po sumie.

Wszelkie instytucje, związki religijne, dobroczynne, oświatowo-społeczne, cechy rzemieślnicze i szkoły, słowem wszelkie zrzeszenia i korporacje, które mają zamiar zbiorowo występować w procesji, winny się zwrócić do ks. Ciechońskiego, Mistrza Cereemonji (Mostowa 12. 23) w sobotę 14-go o g. 6—8 wiecz. lub w niedzielę 15-go czerwca o g. 7-ej wiecz., który udzieli informacji, dotyczących pochodni i wskaze odpowiednie miejsce w procesji.

Instytucje, które w oznaczonym terminie nie zgłoszą swego udziału, nie zostaną wciągnięte na listę uczestników i bezwarunkowo nie będą mogły występować zbiorowo w orszaku procesjonalnym.

— Pielgrzymka do Kalwarii. W Niedzielę 15 Czerwca udaje się do Kalwarii pielgrzymka parafjalna Wszystkich Świętych. Procesja wyjdzie z kościoła o godz. 8 rano po uroczystej Prymarji, odprowadzonej o godz. 6-ej. Orkiestra Białorusko-Litewskiej Dywizji będzie przygrywać pod-

czas mszy św. a także towarzyszyć będzie procesji.

— Z Tow-a Przyjaciół Nauk w Wilnie. Zawieszone w swych czynnościach jedyne na Litwie Tow—Naukowe Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie mogło odbywać swych posiedzeń naukowych i zebrań walnych.

W nadchodzącą sobotę, d. 14 czerwca o g. 6 1/2, po czteroletniej przerwie odbędzie się w gmachu T-wa przy ul. Lelewela Walne Zgromadzenie T-wa, na którym złożone będą sprawozdania i dokonane wybory.

Ze względu na doniosłość, jaką w życiu kulturalnem naszym odegrało wiano Towarzystwo, — Zarząd usilnie uprasza wszystkich pp. członków o jak najliczniejsze przybycie, by praca T-wa mogła być podjęta i zorganizowana na nowo.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— Ze szkół. Uczniowie i uczniowie szkół A. W. Czernowskiej mający przyjąć Sakrament Bierzmowania zgłoszą się do internatu S-to Jerska 19—24 dnia 15 czerwca o godz. 4-ej po poł.

— Walne zgromadzenie członków Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego odbędzie się d. 17 czerwca r. b. o godz. 3 po poł. w lokalu Klubu Polskiego (Bankowego).

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie za r. 1918 oraz za ubiegłe miesiące 1919 r. 2) Sprawa dalszego prowadzenia składu Tow. 3) Stosunek Towarzystwa do nowopowstałego «Związku Rolników Ziemi Wileńskiej». 4) Interpelacje i wnioski. 5) Wybory: a) członków Rady Towarzystwa na miejsce ustępujących; b) Prezesa Tow.; c) Skarbnika; d) Komisji rewizyjnej.

Wskutek utrudnionej komunikacji pocztowej oraz braku obecnych adresów członków Tow. oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. Członkowie Tow. usilnie są proszeni o jak najliczniejsze przybycie na zebranie dla rozstrzygnięcia nader pilnych i doniosłych dla Tow. spraw. W Poniedziałek 16 czerwca o godz. 6 wiecz. w lokalu Towarz. Z-walnia, 9, odbędzie się posiedzenie Rady Tow.

— Zebranie org. kooper. urzędników państw. Wszyscy urzędnicy państwowi (z zarządu komisarza: okręgu, miasta, powiatu, kolei państwowych i t. p.), proszeni są o przybycie dn. 13 czerwca na zebranie organizacyjne kooperatywy urzędników państwowych, mające się odbyć o godz. 5-ej po poł. w gmachu byłego sądu okręgowego.

— Okólnik Nr 5. Do wszystkich Sekcji, Wydziałów i Instytucji Miejskich Burmistrz m. Wilna wydał okólnik tej treści:

Kredyt na wydatki po nad sto (100) rb., o ile takowe nie są przewidziane w budżecie, Wydziały i Instytucje winny uzyskać przed wydatkowaniem.

Rachunki na wydatki budżetem nie objęte lub też poprzednio nie zaaprobowane przez Kasę Miejską opłacane nie będą.

— Ze Zw. obrony mienia Polaków. Dnia 11-go czerwca r. b. w lokalu Towarzystwa Rolniczego odbyło się pod przewodnictwem p. Stanisława Łopacińskiego, posiedzenie członków Zarządu święto związanego Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Polaków, poszkodowanych na terytorjum b. cesarstwa rosyjskiego. Zarząd ukończył się jak następuje: prezes Czesław Skinder, wiceprezes I-szy Adam Bohdanowicz, wiceprezes 2-gi Isydor Ciecierski, skarbnik Edmund Pilsudski, sekretarz Heronim Wołodkowicz, zastępca skarbnika Bolesław Skirmunt, zastępca sekretarza Wojciech Aleksandrowicz, oraz członkowie: Stanisław Łopaciński, Bronisław Umiastowski, Stanisław Bochwic, Witold Kopec.

Głównym celem Związku jest: Wyjaśnienie i stwierdzenie wysokości wszelkich strat i szkód, wyrządzonych członkom Związku na terytorjum b. cesarstwa Rosyjskiego za-

równie skutki wojny, wyjątkowych zarządzeń wojennych, jako też z powodu rządów rewolucyjnych i sowiecko-bolszewickich, jak również okazało się członkom Związku, poszkodowanym w sposób powyższy pomocy przez wydanie saliczków finansowych na poczet strat.

Na posiedzeniu był obecny prezes Zarządu Centrali wspomnianego Związku w Warszawie p. mecenas Aleksander Lednicki, który informował o rozwoju Związku w Warszawie i jego oddziałach w Polsce, oraz pracach już dokonanych.

Zapisy na członków są przyjmowane w lokalu Związku mieszcącym się w Towarzystwie Rolniczym (Zawalnia 9) w godzinach od 11-ej do 1-ej.

Przykład do naśladowania. Ksiądz Antoni Radzicki złożył na ręce pań z Koła Polek (sekcja opieki nad rodzinami żołnierzy polskich) 102 rb. nabierane jako dobrowolna składka w sali teatralnej Ligi Rob. Sw. Kazimierza d. 9 b. m. Byłoby niezwykle ważnym i pożądanym, ażeby społeczeństwo nasze, gremjalnie zechciało ten piękny przykład naśladować. Zanim zorganizowana zostanie opieka rządowa i wojskowa nad rodzinami naszych obrońców, co niewątpliwie nastąpi, obowiązkiem naszym jest samym się o to zatroszczyć. Dawać na ten cel powinien każdy. Gdy nasi żołnierze, walcząc na frontach, wykreślają i umacniają przyszłe granice naszej polskiej ojczyzny, rodziny ich w domu pozostałe, nie powinny zaznać głodu i niedostatku, inaczej ich bieda krwawo ciąży na naszym sumieniu.

Więc, naprzód każdy — z ofiarą, na jaką kogo stać. I nie z ofiarą nawet — z dźwiękiem wdzięczności, z dźwiękiem obowiązku, który spłacać należy natychmiast.

Kursy uzupełniające dla nauczycielek lud. Stowarzyszenie Nauczycielstwa zawiadamia iż kursy metodyczne i uzupełniające dla nauczycielek ludowych rozpoczną się 16 czerwca. Wykłady będą się odbywały w murach pouniwersyteckich, Uniwersytecka 8, w godzinach porannych 8—1 g.

Wszystkie słuchaczki i słuchacze proszeni są o zebranie się w niedzielę o 5 g. Tatarska 5—4 w celu wzajemnego zapoznania się.

Loterja na uwiecznionych legionistów — biedne dzieci Wileńskie zostały rozegrane. Szczęśliwi posiadacze numerów: 615, 810, 271, 37, 577, 223, 517, 555, 530, 60, 30, 638, 473 i 591 zechcą się pofatygować do lokalu Koła Polek, Wileńska 26 między

12—2 go Faoty o które nikt się, w ciągu dwóch tygodni nie zgłosi, będą powtórnie użyte na loterję, dla celów wojska Polskiego.

Z powodu zjazdu ludowego projektowanego w przyszłym tygodniu teatru polski i ludowy przygotowują specjalne widowiska, które się odbędą we środę i czwartek 18 i 19 czerwca.

O szyldy i napisy. Powstające w naszym mieście wciąż nowe instytucje i organizacje społeczne nie czują się w obowiązku komunikowania o miejscu swego pobytu. Brak szyldów i napisów uniemożliwia wprost odszukanie danej instytucji, szczególnie dla osób przyjezdnych, nieznających miasta i naszych stosunków.

Często bardzo zwracają się do naszej redakcji z prośbą o informację, gdyż znaleźć obecnie jakąś instytucję lub organizację — jest rzeczą wprost niemożliwą.

Żywność dla chorych i rannych żołnierzy w szpitalach. Przywieziono do Centrali spożywczej przy ul. Sw. Jerskiej 19—2.

5/VI Od Jachowiczów z Wilczej Łapy 19 kw. mleka.

Z Kropiwnicy 13 kw. »

Ostobramska parafianka mleka 4 1/2 kw.

jaj 20 szt.

Bezimiennie jaj 6 szt. i 1 kw.

6/VI Ze wsi Góry Bernardyńskiej par. 46 kw. mleka.

Od Csepasowej Bwy pieniędzmi 30 rb. z stołki 2 prześcieradła z ręczniki i koszula 6 płatków.

8/VI Z Kropiwnicy mleka 14 kw.

10/VI Ze wsi Góry » 39 kw.

Z Ponaryszek jaj 22 sztuki, mleka 3 kw.

Z Bołtupia jaj 6 sztuk

Z Kalwaryjskiej ul. » 4 »

Z Habiniszek Kalwar. parafji jaj 10 szt.

mleka 14 kw.

Z okolic Niemieja mleka 40 kw.

jaj 20 szt.

11/VI Od p. Józefa Jurewicza z Pabjaniszek 6 kw. mleka

» 10 szt. jaj.

Ze wsi Popiszek Rudomińskiej parafji 3 wiadra mleka

40 sztuk jaj.

Od W. Kalaszewskiego z Pabjaniszek mleka 13 kwart.

12/VI Od Jachowiczów z Wilczej Łapy mleka 10 kwart.

Z Kropiwnicy Bernardyńsk. par. mleka 20 kwart.

Sprzedaj jaj. W kooperatywach i sklepach miejskich rozpo-

często wydawane na karty jaj w cenie po 45 fen. sztuka.

Nowa kuchnia dla dzieci. Przy Zakładach Wychowawczych «Powściągliwość i Praca» (ul. Stefana 37), będzie otworzona Kuchnia dla dzieci. Działka będzie dostawała śniadania, obiady i kolacje. Nadto korzystać może z ogródka dziecięcego dla zabaw i gier pod kierownictwem wykwalifikowanych dozorczyń.

Zapisy dzieci przyjmowane są codziennie w godz. popoł. 2—5 w lokalu Zakładów ul. Stef. 37.

Z kroniki żałobnej. Wczoraj przeniesł się do wieczności art. dram. i inspicjent teatru polskiego Feliks Siemicki.

Rozpoczął karierę swą sceniczną w Poznaniu, obejmując wkrótce odpowiedzialne stanowisko pomocnika reżysera i inspicjenta. W roku 1906 przybył do Wilna z teatrem polskim Nuni Młodziejewskiej i tu pracował dla sceny wileńskiej aż do wybuchu wojny.

Wywieziony następnie przez władze rosyjskie, jako obcokrajowiec, — skazany był na długotrwałą tułaczkę w głębi Rosji, gdzie się nabawił płu- cowego cierpienia.

Po powrocie do Wilna — niedługo mógł pracować na niwie sceniczej. Rozwijająca się choroba — wyniszczyła doszczętnie jego organizm. S. p. Siemicki pozostawił głęboki ślad w gronie kolegów i koleżanek długoletniej swej żmudnej pracy sceniczej.

Wyrok śmierci na komisarza bolszewickiego.

Wczoraj na rogach ulic m. Wilna rozlepił ogłoszenie o wykonaniu wyroku śmierci na osobie komisarza bolszewickiego w Świątyniach Alfonsa Jankowskiego za zbrodnie mordów, popełnionych przez niego w Świątyniach na kilku osobach spośród miejscowej ludności cywilnej i wziętych do niewoli żołnierzy polskich bez sądu rozstrzelanych z jego rozkazu. Wyrok wykonany został na mocy decyzji sądu doraźnego przy grupie wojsk majora Popowicza i podpisany przez generała Rydza Smigłego.

Teatr Polski. Jutro, w sobotę wystawiony zostanie wstrząsający dramat z czasów po powstaniowych 1863 r. «Na zawsze» Lucjana Rydla.

W niedzielę po raz drugi «Dowcip koleżeńskie» tragi-komedia Henryka Malin'a.

Początek widowisk o godz. 7 w. Kasa czynna jest 11—1 i od 5—7 g. wiecz.

— Polski Teatr ludowy. W sobotę dn. 14 i w niedzielę 15-go czerwca Polski Teatr ludowy daje, jak zwykle, po dwa przedstawienia. Program ciekawy i urozmaicony. Odegrana będzie krotkowidła A. Tłoczyńskiego «Fatalna szafa» ze śpiewami i tańcami i jako dopełnienie dnia koncertowy.

W tym ostatnim po raz pierwszy wystąpi przed publicznością wileńską artysta dramatyczny p. Marjan Łopaczewski (nowy kierownik Teatru ludowego), który wypowie dwa utwory: «Pod Somosierrą» Or Ota i «Nie wydrzeć» Laskowskiego.

Początek 1-go przedstawienia o godz. 6, drugiego o g. 8 ej

Bilety nabywać można w kasie teatru, dzisiaj od 1 do 6, zaś w dale przedstawień od 10 rana. Cena biletów od 30 fen. do 4 marek.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Skarbowy Okręgu Wileńskiego wyzywa wszystkich b. urzędników b) rosyjskiego zarządu akcyzowego, aby znajdujące się u nich wszelkie atrybuty ich urzędowania, jako to: pieczęcie urzędowe, kleszcze do plombowania, sznury sznurków i plomb, narzędzia ślusarskie, spirytusomierze, areometry, wzory stemplowe wag i miar, oraz egzemplarze tablic, instrukcji ustaw i t. p. składali do Inspektoratu Okręgowego Akcyzy w Wilnie (ul. S-to Jerska № 3), a w powiatach do Zarządów powiatowych.

Zarówno też osoby prywatne, u których znajdują się rzeczy skarbowe z byłych zarządów akcyzowych, składów, sklepów, gorselni, browarów i fabryk jako to: zegary do liczenia spirytusu na gorzelniach, automatyczne wagi do siodu, spirytusomierze i, t. p. instrumenty, oraz beczki żelazne lub drewniane, rury, krawy i t. d. — obowiązane są wszystkie te przedmioty, będące własnością państwową, zwrócić do Zarządu Skarbowego Okręgu Wileńskiego w Wilnie, ul. S-to Jerska d. № 3, pokój 7 i 8. Naczelnik Zarządu Skarbowego

J. Malecki.

Inspektor Okręgowy Akcyzy

Piotr Zawisza.

Cena ogłoszeń: Na 4 str. za wiersz jednoszpaltowy petitu — 2 mk., przed tekstem i nekrologi na 1 str. wiersz — 3 mk.

KINEMATOGRAF

"HELIOS"

Wileńska 38, róg S-to Jerskiej.

Nowa zmiana obrazów.

Dr. W. Wołodźko
Ordynator miejskiego szpitala
chorób skór. i wenerycznych.
Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.
Ul. Sw. Filipa 15 (naprzeciw kość.
św. Jakóba na Łukiszczach), 641

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfilis «606»
i «914», skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od
4—7 w. Wileńska 6—7. rk

Domowe obiady z chle-
bem od
7 do 9 rub. Garbarska 5—I. 64

Domowe obiady z chle-
bem od
8—10 rub. Wielka 23—4. 28

Planino i fortepjanu do wynają-
cia. Kupuje, naprawia i nastra-
jam. Mostowa 27—5. Bstko 20

**Nauczyciel lub nauczyciel-
ka** niezwłocznie potrzebna na
wieś do trojga dzieci dla przygot.
do 3 kl. I Witebski przejazd 7. K.
Odyniec, od 11 do 1 pp. 69

Młoda osoba inteligentna
skrom-
nych wymagań, z najlepszymi
świadectwami, poszukuje zajęcia
na wieś lub w mieście. Wielka 5,
mag. «Zachęta» od 8 do 6 w.

Młoda kobieta poszukuje posady
mamki, może być kucharką lub
pokojową, I Słomianka 1—4 lub do
adm. «Dz. Wil»

Potrzebna nauczycielka
muzyki (fortepjan). Wiadomość
w adm. «Dz. Wil» 66

Potrzebna mamka
ze świeżym pokarmem. Uniwersy-
tecka 9—13. Kamecka. 71

Do sprzedania: domek murowany
z placem, brylantowy pierścień,
rower i damskie żółte buciki
№ 37. Oglądać można od 3 pp.
Rossa róg Mińskiej i Warszawskiej
6—36. I. Słomski. 68

Kooperatywa «Ogrody Wileńskie»
sprzedaje szpi-
nak, salate i redysy w magazy-
nach «ULA» Mostowa № 25 i
S-to Jerska № 41.

Kupię pokojową lodownicę w dobr.
stanie. Wojenne Pole—Nowo-
Trockie koszar. Kancelarja. 66

NIKI
Mk. 2.50 szpulka (praw-
dziwe, mocne) tuzin, gro-
sami taniej, bawelna jedw.
Warszawa, Koszykowa 43
m. 36, róg Marszałkowskiej.

Potrzebne mleko w nieogranic-
zonej ilości do mleczarni
Józefa Hejbera. Zgłaszać się
Ostobramska — Pasaż miastowy 5
miesz. 14. 65

Rosada do sprzedania: kapusta
biała, brukiew cukrowa,
buraki stołowe, pastewne, cukrowe,
marchew. Ceny umiarkowane. Ja-
giellońska № 11 Mikosza 40

Z powodu wyjazdu do sprzedania
różne ubranie, bielizna, dywany,
portjery, dziec. wózek, nuty i inne
rzeczy. Snipski—Siergiejewska 3
m. 9, od 10—12 i 4—7 w. 10

Z powodu wyjazdu do sprze-
dania pokoje umeblowane. Wi-
leńska 25—3. Pilecki. 70

Mieszkanie o 5 pok., trochę umebl.
z elektr. do wynajęcia. 2 Por-
towa róg Junkierskiej 10—12 67

4 lub 5 pokoi umebl. z kuchnią,
elektr., wodą i wszel. wygodami
wynajmę na let. miesiące niedrogo
Filipska 15—15 (koło kość. św. Ja-
kóba) od 11—4 08

Ogród m w 2000 drzewek o
wocowych do wydzierża-
wienia. Landwarów Administracja
16 wiorst od Wilna. 42

Matka poszuk. Władysława i Mi-
kołaja Wilejto, 12 i 9 lat,
wysłanych 7/XI-18 przez R. G. O.
z Warszawy do Wilna, jeżeliby ja-
kakolwiek z ochronek coś o nich
wiedziała, proszona jest o danie
wiadomości Anieli Wilejto, Połtaw-
ska 41—3. gr

Milaszewicz Wincenty
czy żyje i
gdzie jest? Prosi o wiadomość żo-
na. Wincenty Milaszewicz wracał
z robót z Niemiec przez Baranow-
icze. W dzień B. Narodzenia wy-
sadzono go z wagonu chorego i
nieprzytomnego w gorące. Wiad.
w adm. «Dz. Wil» gr

Zofia Konon ze Smorgoni poszuk.
dwóch swoich córeczek: Emilję
11 lat i Marię 9 lat, zostawionych
w przytulni «Serca Jezusa», ktoby
wiedziała, o miejscu ich pobytu, pro-
szę o łaskawe zawiadom. do szpi-
tala św. Jakuba. Konon. 63

Zginął chłopczyk 7-letni na imię
Witold Bołtakis. Ubrany był w
różową bluzkę, szarą kurtkę i dużą
białą czapkę. Ktokolwiekby wiedział
o miejscu jego pobytu, proszony
jest zawiadomić pod adresem M.
Pohulanka 16—9 68

Zginęła dn. 9-VI duża wylicia w
czar. łąty i ciemn.-brąz. cętki,
wabi się «Ledi» Proszę odprow. za
wynagr. Kalwaryjska 4—5. 38

Zgubiono paszport na imię Bdel
Izraelowna Halpern, proszę o
odniesienie I Radzińska 19—10. 74

Zgubiono 2 paszporty na imię Lej-
by i Basi Araona koło Rudzi-
szek. Proszę o odniesienie do cyr-
kułu 8 na ul. Tambowską. 77

Zgubiono paszport na im. Jankla
Kusznierowa, proszę o odniesie-
nie do 8. 78

Zgubiono paszport na imię Lejby
Bezprozwanie, proszę o odnie-
sienie do cyrkułu 8 na Tambowską

Zgubiono w cukierni Sztalla przy
ul. Wielkiej paszport i karty ży-
wnościowe na im. Wincentego Si-
wca, proszę o odnieść: Gimnazjal-
na 8—5. 75

Zgubiono legitymację kolejową za
№ 895 od 27-V 1919, proszę o
odniesienie do biura wydziału dro-
gowego.